Nr. 34. OLSZTYN, sobota 28 kwietnia 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Rzym. Zeszłego wtorku przed południem zebrała się reszta pielgrzymów hiszpańskich w liczbie 8000 w Bazylice watykańskiéj, gdzie Ojciec św. celebrował mszę św. Po ukończeniu mszy św. odczytał ambasador hiszpański przy Stolicy Apostolskiej w imieniu pielgrzymów adres wiernopoddańczy do Ojca św. Ojciec św. podziękował za adres, zaznaczając w swéj przemowie, że pielgrzymka hiszpańska ma wielkie znaczenie, bo odbyła się pięknie i dowodzi, że katolicy hiszpańscy stoją wiernie przy Kościele katolickim. Następnie udzielił Papież zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Niemcy. Sejm pruski przyjął ustawę zaprowadzającą we wszystkich prowincyach pruskich obowiązkowe Izby rólnicze, powołane do czuwania nad interesami rólnictwa.

— Cesarz niemiecki odwiedził króla saskiego w dniu jego urodzin i imieniu, 23-go bm., w dniu św. Wojciecha i złożył mu życzenia w imieniu swojem i całego wojska, którego król saski jest najznamienitszym wodzem.

— Ciągle jeszcze rozpisują się o tem, że latem tego roku mają się zjechać cesarz Wilhelm, cesarz Franciszek Józef i car rosyjski. Dotąd przecież nie wiadomo, gdzie i kiedy monarchowie się zjadą.

— Socyaliści w Niemczech będą dzień 1 maja spokojnie i bez wszelkich demonstracyi obchodzili. W Berlinie odbędzie się kilka zebrań i na tem się też skończy. W innych miastach obejdzie się nawet bez zebrań. O zaprzestaniu pracy w dniu tym nie ma nawet mowy.

— Sprawą pojedynku, jaki się odbył 18 bm. pomiędzy radzcą Kinderlenem a redaktorem „Kladderadatsch“ Polstorffem, ciągle jeszcze gazety berlińskie się zajmują. Donoszą teraz, że rana, jaką otrzymał Polstorff, jest daleko niebezpieczniejsza, aniżeli o tem poprzednio donoszono. Kula zraniła nawet płuca. Polstorff stracił też zaraz całkiem przytomność, gdy został ranny. Odwieziono go natychmiast do kliniki, gdzie ranę mu opatrzono. Dotąd leży chory, ale niebezpieczeństwa nie ma. Gazety berlińskie bardzo ujemnie się wyrażają o postępowaniu radzcy Kinderlena, bo żądał zadosyćuczynienia w formie pojedynku, na który państwo i Kościół nie pozwalają; tem więcéj zasługuje on na naganę, że jest urzędnikiem, zajmującym wysokie stanowisko.

— Z Bochum donoszą, że tamtejszy sąd przysięgłych skazał górnika Pfeiffera na 11 lat cuchthauzu i na utratę obywatelskich praw honorowych przez 10 lat za to, że w nocy z 5 na 6 marca bieżącego roku podłożył pod landraturę w Bochum bombę dynamitową.

Galicya. W Nowym Sączu w strasznym pożarze, jaki nawiedził miasto, spaliło się 300 domów przeważnie żydowskich. Około 5000 ludzi jest bez dachu. Z powodu źle zorganizowanej straży pożarnej w Nowym Sączu pożar przybrał tak wielkie rozmiary. Pogorzelcy obozują wśród gruzów. Szkody obliczają na 2 miliony złr. — Dzielne Towarzystwo krakowskie ratunkowe udziela bez wytchnienia pomocy rannym i poparzonym i na razie, nim komitet obywatelski wejdzie w życie, zbiera składki na chleb.

We Francyi obchodzą uroczystość Joanny d'Arc, zwanej dziewicą Orleańską. Była to córka wieśniaka, strzegąca owiec swego ojca, lecz kochała kraj swój rodzinny i wielkie miała nabożeństwo do Matki Boskiéj. Żyła w dawnych, dawnych czasach, kiedy i jej ojczyzna, Francya, cierpiała bardzo pod najazdem Anglików, a król francuski, niedołężny Karol VII uchylił się od obrony kraju i krył się w małej mieścinie. Joanna miała sen, zesłany od Boga. Ukazała jej się Matka Boża, nakazując wybawić ojczyznę z pod jarzma angielskiego. Natchniona pasterka wzięła broń i chorągiew i stanęła na czele Francuzów. Zapał jej udzielił się wszystkim, to też pokonali wrogów i zdobyli miasto Orleans, od którego to zwycięztwa dostala bohaterka nazwę dziewicy Orleanskiéj. W późniejszych bitwach choć także zwycięzkich, została ranną i uwięzioną. Ta, co z pomocą Bożą kraj ocaliła, spaloną została na stosie w mieście Rouen, gdzie później wystawiono jej pomnik. — Z powodu policzenia dziewicy Orleanskiéj w poczet błogosławionych odbyło się we wtorek w kościele Notre Dame w Paryżu uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez arcybiskupa Paryża. Uczestniczyło w nabożeństwie wielu jenerałów, dalej nuncyusz papiezki, kilku książąt orleańskich, ambasador rosyjski a nawet włoski. Widniały w kościele herby zabranej Lotaryngii, zkąd pochodziła oswobodzicielka Francyi, herby te jednakowoż pokryte były czarną krepą jako znak żalu nad utratą Lotaryngii. Dzienniki niemieckie upatrują w tem wszystkiem rodzaj złowrogiej manifestacyi i dziwią się niemało, że w nabożeństwie brał udział przedstawiciel zaprzyjaźnionego z Niemcami Państwa, tj. Włoch.

W Grecyi było niedawno temu trzęsienie ziemi. Teraz donoszą, że zabitych zostało razem 250, a ciężko rannych 280 osób. Szkody są ogromne.

Ameryka. Nigdy nie dal się jeszcze uczuć taki brak pracy w Ameryce co teraz, mianowicie w południowych okolicach Zjednoczonych Stanów. Wielki tłum robotników bez zatrudnienia jest obecnie w drodze do Waszyngtonu, w którym to mieście mieszka prezydent i gdzie obraduje kongres czyli parlament Zjednoczonych Stanów. Obawiają się, że tam przyjdzie do znaczniejszych zaburzeń, zwłaszcza że do robotników przyłączyli się socyaliści i nicponie, którym burzenie sprawia wielką przyjemność.

Cały tłum liczy 6000 uczestników, ale powiększy się z pewnością, ponieważ w sobotę rozpoczął się wielki strejk górników, których liczą na ćwierć miliona.

Uroczystość św. Wojciecha w Gnieźnie.

Wiadomość, że w Gnieźnie ks. Arcybiskup Stablewski w uroczystość św. Wojciecha odprawi mszą św. pontyfikalną zgromadziła w tym roku daleko większe rzesze pobożnych niż cztery lata przeszłe, mimo niestałéj pogody. Ogromna katedra gnieźnieńska nie mogła objąć wiernych, których tłumy zalały cmentarz katedry i tak nazwaną »Bożą rolę« czyli cmentarz, posypany ziemią świętą z Palestyny przez prymasa Łaskiego przywiezioną.

Pielgrzymki z chorągwiami i z śpiewem od 9 rano rozpoczęły swój pochód z blizka i zdala do katedry, które witał ks. dr. Gieburowski.

O godz. 10 i pół prześw. kapituła w uroczystych kościelnych szatach z wspaniałą asystą, przybrany po raz pierwszy w przepyszną ornaty, kapki i dalmatyki, które prześw. kapituła nie dawno u p. Eichstädta w Poznaniu zakupiła, wyszła wraz z duchowieństwem licznie na odpust przybyłem, z cechami wszystkiemi i z ludem tłumnym do pałacu po ks. Arcypasterza, aby go przyprowadzić do katedry.

Ks. Arcybiskup przybrany w gronostaje, pod baldachimem niesionym przez kleryków, szedł wśród tłumów wiernych, które pod błogosławieństwem z jego ręki uginały swoje kolana. Po modlitwie u trumny św. Wojciecha, w szaty pontyfikalne przybrany wstąpił ks. Arcypasterz do wielkiego ołtarza, przybranego we wszystkie dawne świetności nasze i wspaniałe pamiątki i odprawił mszą św. pontyfikalną, podczas której słowo Boże wygłosił po raz pierwszy na tę uroczystość ksiądz kanonik dr. Dziedziński i przez godzinę całą trzymał na uwięzi słuchaczy.

Po nabożeństwie odprowadziło duchowieństwo i lud wierny ks. Arcybiskupa do pałacu, gdzie zgromadziło się przeszło 40 duchownych po pracy u stołu Arcypasterskiego.

Głowę św. Wojciecha dawano rano i po południu do pocałowania a przed nieszporami wygłosił gorące i serdeczne kazanie proboszcz kościoła św. Michała ks. Poturalski.

Po nieszporach wyszła procesya uroczysta do pałacu, gdzie z balkonu przemówił ks. Arcypasterz do pielgrzymów i pobłogosławił. Ks. prob. Sołtysiński zaś w serdecznych słowach podziękował ks. Arcypasterzowi za Jego troskę pasterską i miłość dla wiernych swoich i wzniósł okrzyk: »Niech żyje nasz Arcypasterz«, który za nim tysiączne piersi powtórzyły. Poczem wśród pieśni pobożnej rozeszli się pielgrzymi rozradowani, że tak wspaniale odnowiła się uroczystość św. Wojciecha, jak wiele lat tego nie pamięta. Mamy nadzieję, że to święto wielkie nasze w przyszłości i z najdalszych stron skupi wiernych do wspólnej modlitwy u grobu wielkiego św. Patrona naszego.

Praca ręczna jako środek wychowawczy w szkołach ludowych.

Kuratoryum warszawskiego okręgu naukowego otrzymało od p. ministra oświaty okólnik treści następującej. W ostatnich kilku latach przy niektórych zakładach naukowych pozostających pod zarządem ministeryum oświaty, wprowadzoną była, lecz nieobowiązkowo praca ręczna. Praktyka wykładu tego przedmiotu tam, gdzie dokonywano go prawidłowo, wykazała korzyści wynikające z pracy ręcznéj jako środka ułatwiającego ogólny rozwój wychowańców, a zarazem skłania do zapatrywania się na niego jako na krok przygotowawczy do wykształcenia przemysłowego i rzemieślniczego. Praca ręczna przyuczając wychowańców do uwagi i akuratności, daje im jednocześnie możność stopniowego przyzwyczajenia się do pracy fizycznéj w ogólności. Nadto rozwijając pewność oka i umiejętność władania rękami w pracy różnorodnéj ułatwia roboty wstępne do rzemiosł rzeczywistych i pomaga do skuteczniejszego spełnienia zajęć domowych, co w przyszłości może oddziałać korzystnie na rozwój miejscowego i ogólnego przemysłu. Na tej zasadzie okólnik zaleca pp. kuratorom okręgów naukowych ułatwienie wprowadzenia pracy ręcznéj nietylko naukowéj lecz także praktycznéj. Na największą uwagę pod tym względem zasługują szkoły miejskie i dwuklasowe wiejskie. Wykład pracy ręcznej należy powierzać specyalnie przygotowanym do niej nauczycielom w szkołach właściwych lub na czasowych kursach pracy ręcznéj. Ministeryum oświaty postanowiło asygnować ze skarbu sumy na organizacyę pracy ręcznéj w szkołach w których kuratorowie okręgów naukowych wprowadzenie jej będą uważali za potrzebne. Niezależnie od tego przy wydziale komitetu naukowego do praw wychowania technicznego i profesyonalnego utworzoną została oddzielna komisya, mająca zająć się

POMSZCZONA ZBRODNIA.

(Powieść historyczna z czasów Krzyżackich, wyjęta z kronik ówczesnych.)

W roku 1410, dnia 15 lipca, zostali Krzyżacy w krwawéj bitwie pod Tannenbergiem pobici na głowę. Władysław Jagiełło, król Polski, i dzielny wódz Litewski, Witold, wyprowadzili byli przeciwko nim bohaterskie swe szyki, i taką rozbójniczemu zakonowi zadali klęskę, że zdawało się, iż zakonowi niepodobną będzie rzeczą, istnieć nadal.

W tem krytycznem położeniu wezwał wielki mistrz, Henryk Reuss von Plauen w największym pospiechu cały konwent, który się zgromadził w zamku malborskim. Zebrali się komturowie, dygnitarze i rycerze, którzy nie byli w polu, wszyscy w białych płaszczah z czarnemi krzyżami, uzbrojeni w miecze posępni i smutni.

Stawili się także reprezentanci miast, zależnych od zakonu, pomiędzy nimi burmistrz Gdańska, Konrad Leskau. oraz rajcy miasta: Arend Hecht, Tidemann Hukser i Bartłomiéj Grosse.

Gdańsk, potężne ongi miasto hanseackie stało się podwładnem zakonowi; dawniéj dążyli do posiadania tego bogatego miasta Szwecya, Dania, Pomorze i Niemcy. W roku 1307 obległ Gdańsk margrabia Waldemar, a obywatele miasta wezwali w téj potrzebie nieostróżnie Krzyżaków na pomoc. Ci też stawili się chętnie, uwolnili miasto od nieprzyjaciela ale natomiast sami zdradziecko je zajęli, i aby je tem pewniéj mieć w swojej mocy, zbudowali w niem zamek warowny i osadzili w nim komtura z odpowiednią liczbą rycerstwa i urzędników.

Od dawnego też czasu obywatele żyli w niezgodzie z rycerzami zakonnymi, a obecny komtur Hugo von Thronek był zaciętym nieprzyjacielem patryotycznego burmistrza, który wszelkiemi siłami starał się o to, aby bronić dobra miasta w obec zachcianek i samowoli krzyżackiéj.

Rzecz jasna, że teraz, w chwili niebezpieczeństwa, gdy chodziło o to, aby się ostać w obec przewagi oręża polskiego, musiały ustać wszelkie niesnaski. Wielki mistrz przypomniał w swéj mowie, zagajającéj obrady, że wszelkie niesnaski, nieporozumienia i niechęci ustać koniecznie powinny. Na to odpowiedział burmistrz Konrad Leskau, że chętnie jest gotów, podać rękę do zgody, jeżeli komtur mu da przyrzeczenie, że na przyszłość nie dopuści się żadnych przekroczeń swéj władzy. Na rozkaz wielkiego mistrza musiał Hugo Thronek dać to przyrzeczenie w uroczystéj formie, musiał burmistrzowi podać rękę na znak zupełnéj zgody. Jednakże widać było, że czynił to tylko niechętnie, a w oczach jego tem większa przebijała się nienawiść.

Przy następnych obradach chodziło głównie o to, znaleść zaufanego posłańca do margrabiego Brandenburskiego, aby tak jego, jak i innych książąt wezwać na pomoc zagrożonemu zakonowi. Potrzeba było do tego człowieka tyle rozumnego, co odważnego, któryby wszelkiemi sposobami dyplomatycznemi i wymową umiał książąt nakłonić, aby dali pomoc i to pomoc pospieszną, gdyby listy wielkiego mistrza same nie wystarczyły. Wskutek ogromnych strat bowiem w bitwie pod Tannenbergiem, były krzyżackie siły tak osłabione, że z największemi wysileniami tylko w twierdzach swych tak długo utrzymać by się mogli, ażby uproszona pomoc nadeszła.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rozważaniem sprawy wykładów pracy ręcznéj w zakladach naukowych, pozostających pod zarządem ministeryum oświaty.

Zaprowadzenie obowiązkowéj nauki zręczności byłoby w szkołach naszych również wielce pożądanem. Nauczyciele nasi są bowiem przeciążeni różnym zbytecznym balastem z którego społeczeństwo nie odnosi najmniejszéj korzyści. Kwestyą tą zająć się powinni panowie nauczyciele na zjeździe w Wągrówcu i dozory szkólne, takie będziemy mieli bowiem społeczeństwo jakiem jest młodzieży naszéj wychowanie.

Jezeli pragniemy udoskonalone mieć rękodzieła i przemysł, tośmy reformę naszą rozpocząć powinni także od szkoły, tak jak nam to nakazywała już przed 100 laty nasza konstytucya, względem któréj przyznać musimy niestety, iż przez te sto lat nie postąpiliśmy ani krokiem naprzód, chociaż od dawna mamy samorząd miejski i samorząd gminy, których dewizą być przecież powinno podniesienie przedewszystkiem rękodzieł, rzemiosł i sztuki, by biedne społeczeństwo niepotrzebowało drogi wyjścia szukać w zgubnéj emigracyi, która ni nam, ni państwu nie daje żadnych korzyści.

Wychodzcy nasi odbierają bowiem chleb i zarobek innym, który przy organizacyi odpowiedniéj znaleść powinni wśród swoich. Normalnie rozwinięty przemysł jest naturalnym odbiorcą i konzumentem na surowe płody, bez niego nie może zatem kwitnąć ani rólnictwo ani ogrodnictwo.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* OLSZTYN. Właściciel cegielni p. Rautenberg wypłacając robotnikowi L. pieniądze, dał mu 13,50 m. w srebrze i zamiast 5-markówki przez omyłkę 50-markówkę. Pan R. spostrzegł później omyłkę i żądał od owego robotnika zwrotu 50-markówki. Ten począł jednakże się wypierać, że 50-markówki nie odebrał. Policya dowiedziała się jednakże, że robotnik ten robił wielkie zakupna po odebraniu pieniędzy i aresztowała go. Robotnik oparł się policyi i iść nie chciał, musiano go więc skrępować i zawieść do przesłuchu. Tu poznoszono też wszystkie rzeczy, jakie zakupił i teraz dopiero przyznał się, że dostał 50 marek zamiast 5. Poszkodowany R. jednakże mało co z tych pieniędzy uratował, tylko otrzymał rzeczy przez nierzetelnego robotnika zakupione, których kupcy z powrotem przyjąć nie chcieli.

— Aresztowano silnego, zdatnego do pracy mężczyznę, który żebrał. Policyantom tak się opierał, że musiano go skrępowanego odstawić do więzienia.

— Hotelista K. ztąd skazany został na 50 marek kary za to, że w jego lokalu grano grę w karty zwaną »Gottes Segen bei Cohn«, przyczem jeden tutejszy restaurator przegrał 100, a jeden posiedziciel 130 m.

— W Rusi zabito psa wściekłego. Z tego powodu wiązane być mają psy w okręgu urzędowym kelarskim przez trzy miesiące.

— O stanie zasiewów w połowie kwietnia piszą: pszenica ozima i latowa dobra aż do średniéj; żyto ozime dobre, jare dobre do średniego, jęczmień jary dobry, owies dobry ale i średni, koniczyna średnia, łąki średnie. Oziminy ucierpiały w wielu miejscach przez suszę. Deszcze od połowy miesiąca obiecują znaczną poprawę. Jarzyny zasiano wybornie, bo sucho, ale wiele nie powchodziło dla suszy długiej.

— Doskonałem lekarstwem na wszelkie choroby śledziony i nerek jest herbata z brzozowych liści suszonych. — Srodek ten niewinny wielu cierpiącym rzeczywistą przyniósł ulgę. Niechaj nasze gosposie zaopatrzą zawczasu apteczki swoje, póki liście niezupełnie jeszcze nierozwinięte. — Znamy osoby, które środek ten istotnie z choroby nerkowéj uleczył.

— Fałszowanie masła margaryną odbywa się w ten sposób, że jedno i drugie ubijają na śmietanę i potem z sobą mięszają. W mięszanie tej trudno okiem lub smakiem rozpoznać fałszerstwo. Mleczarnie niemieckie ustanowiły teraz osobnych znawców do wyszukiwania i oddawania pod sąd fałszerzy. Z 235 prób kupionych przez tych znawców po handlach masła, wykazało się 145 fałszerstw.

* Z RESZELSKIEGO. W Zerbuniu usiłowali jacyś niesumienni agenci namawiać lud roboczy do wyjazdu do Ameryki. Nie dostawszy jednakże nikogo zgłupić, poszli daléj szukać szczęścia. — W Zyborku robotnik pewien założywszy się zjadł za 50 fen. chleb, 15 śledzi solonych prosto z beczki i wypił do tego 8 litrów piwa. Jakkolwiek żołądek ma dobry, to policya powinna takie zakłady nierozważne karać, bo wielu ludzi już przy tem śmierć poniosło.

* LINOWO. Proces o owe 45 fen. będzie bardzo ciekawy. W czwartek był w tej sprawie termin przed sądem ławniczym, który uznał się za nie kompetentny do wydania wyroku, gdyż stawa tu oskarżonych dwóch urzędników (sołtys i amtsvorsteher). Dla tego powinna ta sprawa być rozpatrywaną przez komorę karną. Skarzącego oddalono więc ze skargą i pozostawiono mu do woli wnieść skargę przed sąd ziemiański.

* NIDBORK. Żonę kuczera Lanewskiego znaleziono w mieszkaniu nieżywą. Jest pogłoska, że mąż ją miał zabić, gdyż była ona pijaczką i ciągłe kłótnie z powodu tego pomiędzy małżeństwem zachodziły. Śledztwo pokaże, czy to prawda.

* ELBLĄG. Wierni Bismarkowi Elblążanie posłali mu na »geburtstag« powinszowania i dary, a otrzymali w zamian taką podziękę: »Przedewszystkiem wyrażam uznanie dla przysłanego mi sera, który jakoś nie ustępuje angielskiemu«.

* TYLŻA. W Uśpielkach, wiosce tutejszego powiatu zamordował pewien parobek chałupnika Zibbedies, następnie żonę tegoż i dzieci pokaleczył toporem i zabrał z szafy 30 m. Gdy mordercę chciano aresztować, uciekł do stajni i powiesił się, ale go zawczasu oderznięto i odstawiono do więzienia.

* W PILE ma jakiś biedak odsiedzieć 1050 godzin, czyli 44 dni kary za nieposłanie dzieci do szkoły. Aresztowano go i uwięziono. Kto przez ten czas da dzieciom jeść, żeby mogły do szkoły chodzić?

* GRUDZIĄDZ. Cesarz podarował gminie ewangielickiéj w B. 25,000 marek na pobudowanie zboru ewangielickiego. W Prusach Zachodnich co chwila dostają ewangielicy znaczne fundusze z Berlina na budowę swych kościołów.

* KOWALEWO. W okolicy tutejszéj zachciało się starszemu parobkowi żołnierki. Sfałszował więc sobie metrykę, zgłosił się na ochotnika i przyjęto go do wojska. Ale fałszerstwo się wydało! Ciekawy koniec.

* W PAPOWIE pod Toruniem spaliła się chałupa wymiarnika, przyczem dwoje dzieci 12-sto i 10-cioletnie w płomieniach śmierć znalazło.

* CHEŁMNO. Przez pole dziedzica M. we wsi M. przejeżdżali inni ludzie, ażeby sobie drogę skrócić. Dziedzic zakazywał tego, ustawiał tablice, że nie wolno tamtędy przejeżdżać. Ale to wszystko nic nie pomogło. Ażeby temu zapobiedz, kazał pokopać głębokie rowy i w złości zapomniał całkiem o tem, że jego własny fornal jeszcze wieczorem z miasta tą drogą powracać będzie. Fornal, który powracał o 11 godz. w nocy, nie wiedział, że zostały rowy pokopane i z wozem i końmi dostał się w rów. Fornalowi na szczęście nic się nie stało, tylko wóz się potrzaskał, a jeden koń złamał sobie obie przednie nogi, także musianogo zabić.

* KORONOWO. Zeszłego czwartku mieliśmy tu pierwszą burzę. Spadł deszcz rzęsisty i orzeźwił zasiewy. Ale błyskawica pojawiła się z grzmotem. Piorun trzasł w stodołę mniejszego posiedziciela ziemskiego p. Erdmanna i spalił ją doszczętnie. Od stodoły zapalił się dom mieszkalny i także zgorzał. Z ognia wyratowano tylko bydło i meble.

* KOŚCIERZYNA. Zbudowano tu kościół luterski i na jego otworzenie zjechał naczelny prezes z Gdańska p. Gossler, który dawniéj był ministrem oświaty i kazał skreślić naukę polską z szkół, i powiedział mowę. Pan Gossler jako naczelny prezes pracuje bardzo około popierania protestantyzmu w Prusach Zach.

* BERLIN. Tow. Katol. Robot. Polskich w Schenebergu pod Berlinem, urządza w niedzielę na dniu 29-go kwietnia obchód swéj 2 rocznicy przy Steglitzer ul. nr. 38, początek o 5 po południu. Na takowéj między innemi sprawami będzie odczyt p. t.: Jak się bronić mamy przeciw wynarodowieniu. O liczny współudział Szanownych Rodaków jako i Pań Polskich upprasza Zarząd.

* Chów gęsi. Mniejsi gospodarze mogliby wcale piękny grosz zarobić wypasając gęsi. Na Pomorzu (Pommern) zajmują się chowem gęsi od kilkuset lat. Już w piętnastym wieku po narodzeniu Chrystusa wychwalają pisarze pomorskie gęsi. W kraju tym obecnie chów gęsi jest gałęzią małego gospodarstwa, przynoszącą znakomite zyski. Handel gęsiami, półgęskami, tłuszczem, pierzem na wielką skalę rozwinięty. Aby mieć pojęcie o rozwoju tej gałęzi gospodarstwa małego, dość wspomnieć, że w niektórych wioskach wypasają 50,000 gęsi. Chcąc mieć jak najwyższy dochód z tej gałęzi gospodarstwa, należy trzymać gęsi, które odpowiadają naszym warunkom, znoszą klimat do-

brze się opasają i wiele pierza dostarczają. Pomorskie gęsi są dla naszych stosunków zupełnie odpowiednie, dla tego też zastanowimy się bliżéj nad przymiotami tej rasy.

Pomorska gęś której chów prowadzonym jest w tym kierunku, aby osiągnąć jak największą wielkość i wagę odznacza się swoją wspaniałą postacią, która dostarczyć może więcej miejsca na osadzanie się tłuszczu i pierza niż nasza zwykła mniejsza gąska. Co się tyczy wartości gospodarskiej, to gęsi pomorskie dają przeważnie mięso i tłuszcz. Na Pomorzu młode wypędzają już po Wielkanocy na pastwisko, później zaś po zbiorze zbóż na ścierniska. Gęsi wypasają się jęczmieniem i owsem, albo gałkami (kluskami). Wypasanie gałkami rozpoczyna się zwykle przy końcu października i trwa przez 5 tygodni. Przy wypasaniu należy zadać sobie pytanie, czy lepiéj się opłaci wypaść gęsi w pół, czy też zupełnie. Półwypas zwykle bywa korzystniejszy. Im tłustsza gęś, tem gorsze staje się pierze. Gęsi pomorskie opasione dochodzą do 15—16 funtów a niekiedy do 20—25 funtów wagi. Oprócz tłuszczu i mięsa dostarcza pomorska gęś wielkiej ilości pięknego pierza, które jednak odgrywa na Pomorzu poboczną rolę, gdyż unikają tam częstego podskubywania, aby produkcyi mięsa i tłuszczu, o które się tam głownie rozchodzi, nie zmniejszyć. Pomorska gęś udaje się wszędzie, gdzie warunki jéj bytu są zapewnione, to jest gdzie posiada pastwisko, wodę i daje przy starannem pielęgnowaniu tak wielkie dochody jak na Pomorzu. Z krzyżowania gęsi pomorskiej z gęsią tulońską powstała także wyborna rasa. Gęsi tej rasy są bardzo ciężkie i znoszą dwa razy więcej jaj niż Pomorskie.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 1-go maja rano o 9-tej w Purdzie dzewo na opał i do budowli.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)